

JAN ZIÓLEK

DYPLOMACJA POLSKA POWSTANIA LISTOPADOWEGO W HISTORIOGRAFII

W historiografii powstania listopadowego, którego działania wojenne, chociaż zakończone klęską, pozostają wspaniałą kartą oręża polskiego, natomiast dyplomacja przedstawia się niekorzystnie i nie przynosi chluby tym, którzy byli jej kierownikami w 1831 r. Jeszcze do niedawna stosunkowo mało było opracowań z dziedziny historii politycznej, a w szczególności dyplomacji. O ile historia militarna r. 1830/31 od początku interesowała wielu historyków i to nie tylko polskich, ale i zagranicznych, o tyle strona dyplomatyczna przez dłuższy czas nie była dotykana w ogóle. Szerzej tym zagadnieniem zajął się dopiero J. Dutkiewicz.

Już w łonie emigracji popowstaniowej wszelkie dyskusje i spory koncentrowały się wokół zagadnień militarnych, w tym też kierunku szły najwcześniejsze badania historyczne. Skromna jest zatem XIX-wieczna literatura dotycząca zagadnień polityki zagranicznej w okresie powstania. Zaledwie kilka artykułów ogłoszonych na łamach czasopism emigracyjnych można by tu odnotować. Najwcześniej, ale dopiero w 1936 r., „Nowa Polska” w Paryżu zamieściła anonimowy artykuł podający niektóre szczegóły ówczesnej polskiej dyplomacji¹. W kilka lat później „Dziennik Narodowy” opublikował wypowiedź o stosunkach Rządu Narodowego z gabinetami obcymi². Oba artykuły, pisane przez uczestników i obserwatorów powstania, mają charakter trochę osobistych, subiektywnych wrażeń, a nie krytycznej oceny. Korespondencję w sprawie polskiej Rządu Narodowego z kardynałem Bernettim, watykańskim ministrem — sekretarzem stanu, omawiał w niewielkiej broszurce³ A. Ostrowski, dowódca gwardii narodowej warszawskiej w czasie powstania.

K. Kniaziewicz i L. Plater, członkowie misji polskiej w Paryżu, w

¹ *Niektóre szczegóły polskiej wojny i dyplomacji*. „Nowa Polska” 1836 s. 473-477.

² *Stosunki Rządu Narodowego Polski z gabinetami obcymi w r. 1831*. „Dziennik Narodowy” 1842 nr 48.

³ *Sur le panclavisme moscovite*. Versailles 1848.

formie krótkiego 4 stronicowego sprawozdania opisali swoje zabiegi dyplomatyczne u ministra Sébastianiego w pierwszych dniach września 1831 r.⁴ Poruszono wtedy sprawy: pośrednictwa Francji na dworze petersburskim, jej interwencji u rządu pruskiego o zachowanie przezeń pełnej neutralności oraz uznania przez Francję Rządu Narodowego jako legalnej władzy polskiej. Czyniono także starania w sprawie pośredniego zasiłku, chodziło bowiem o udzielenie przez rząd Francuski gwarancji bankierom paryskim, którzy gotowi byli udzielić Polsce kredytów. Jak informują autorzy, rząd francuski we wszystkich tych sprawach odmówił pomocy. Wystosował jedynie notę do rządu pruskiego żądającą zachowania pełnej neutralności. Lecz i ta nota nie odniosła skutku. Rząd francuski odmówił także dostawy broni dla walczącej Polski.

W zasadzie wyżej przedstawione artykuły stanowią całość 19-wiecznej literatury omawiającej dyplomację rządu powstańczego w latach 1830-1831. Żaden z nich nie obejmuje zagadnienia całościowo i krytycznie; są to bardzo wycinkowe informacje, które dziś możemy zaliczyć do źródeł.

Trochę wzmianek o polityce zagranicznej zawierają niektóre pamiętniki polskie i obce, wydawnictwa źródłowe i opracowania ogólne. Do najciekawszych pod tym względem należą: dziennik J. U. Niemcewicza z pobytu w Anglii⁵, który jest wycinkowy i obejmuje końcowy etap powstania; *Pamiętnik z roku 1830-1831* J. Lelewela⁶ oraz pamiętniki: członka Rządu i posła na sejm L. Dembowskiego⁷, A. Zamoyskiego⁸, L. Sapiehy⁹, członka misji dyplomatycznej w Paryżu i A. E. Koźmiana¹⁰. Do opracowań całościowych zaliczyć można w pierwszym rzędzie *Historię powstania listopadowego* S. Barzykowskiego¹¹. Ważniejsze depesze drukuje on w całości, nie wyczerpuje jednak kwestii, mimo iż szczególny nacisk położył na dyplomatyczną działalność Rządu Narodowego. Polemiczny charakter tego opracowania sprawia, że autor przemilcza pewne istotne fakty, jak np. list Rządu Narodowego do cesarza Franciszka I z 5 VIII 1831 r.

W późniejszych całościowych opracowaniach kwestia dyplomacji nie

⁴ Nota podana hr. Sébastiani dnia 3 września 1831 r. „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu” 1866 s. 70-74.

⁵ *Pamiętniki...* T. 1. 1831/32. *Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.* Poznań 1876.

⁶ *Dzieła*. T. 1. wyd. H. Więckowska. Warszawa 1957 s. 187-372.

⁷ *Moje wspomnienia*. Petersburg 1892.

⁸ *Moje przeprawy*. Wyd. A. Kraushar. Kraków 1911.

⁹ *Wspomnienia*. Wyd. B. Pawłowski. Lwów 1912.

¹⁰ *Wspomnienia Andrzeja Edwarda Koźmiana. Pamiętniki z XIX wieku*. T. 1-2. Poznań 1867.

¹¹ T. 1-5. Wyd. A. Rządewski. Poznań 1883-1884.

była szerzej traktowana, jedynie A. Sokołowski¹² w swych *Dziejach powstania listopadowego 1830-1831* surowo skrytykował dyplomatyczne poczynania naczelnego wodza. Sokołowski korzystał ze zbiorów Czar-torskich.

Z opracowań obcych wymienić tu trzeba 2 prace belgijskie¹³, w których został omówiony stosunek Belgii do sprawy polskiej i powsta-nia, oraz kilka prac mówiących o stosunku do polskiego powstania Francji¹⁴, Austrii¹⁵ i Prus¹⁶. Wymieniono tu prace najważniejsze.

Problem zagadnień polityki zagranicznej w polskim sejmie śledzić pozwala 6-tomowy *Dyaryusz sejmu z r. 1830-1831* wydany przez M. Rostworowskiego¹⁷. Trochę miejsca zajmuje sprawa polska w wydaw-nictwach źródłowych do historii Austrii. Na pierwsze miejsce wysuwa-ją się papiery pozostałe po Metternichu¹⁸ i korespondencja F. Gentza¹⁹. W literaturze francuskiej mamy wydaną korespondencję Talleyranda z misji londyńskiej²⁰ i cyrkularz naszego ministerstwa spraw zagra-nicznych²¹.

¹² Wiedeń 1908.

¹³ F. Perelman-Liwer. *La Belgique et la révolution polonaise de 1830*. Bruxelles 1948 ss. 69; J. A. Betley. *The Belgium and Polish revolutions of 1830 in international relations*. „Bulletin of the Institute of Historical Research” 28:1955 Theses Suppl. s. 2.

¹⁴ T. Jungfer. *Julimonarchie und d. polnische Novembereaufstand*. Berlin 1909; E. Privat. *L'insurrection de Pologne et ses échos à l'Occident*. Genève 1918; M. Brisac. *Lyon et l'insurrection polonaise de 1830-1831*. Lyon 1909; L. Cukierman. *Die polenfreundliche Bewegung in Frankreich 1830-31*. Warszawa 1926; V. Guichen. *L'Europe et la monarchie de Juillet*. Paris 1917.

¹⁵ R. Charmatz. *Auswärtige Politik Oesterreichs im 19 Jahrhundert*. Wien 1912; E. Molden. *Orientpolitik d. Fürsten Metternichs 1829-1833*. Wien 1913; O. Criste. *Erzherzog Carl von Österreich*. Bd. 3. Wien 1912; E. Guglia. *Friedrich von Gentz*. Wien 1901.

¹⁶ M. Laubert. *Die politische Korrespondenz des Generalkommissionspräsi-denten v. Schroetter in Marienwerder mit dem Ministerium des Innern 1830-31*. „Grenzmärkische Heimatblätter” 2:1926 s. 21-34.

¹⁷ T. 1-6. Kraków 1907-1912.

¹⁸ *Aus Metternichs nachgelassen en Papieren*. Bd. 5. Wien 1882; *Denwürdig-keiten*. München 1922.

¹⁹ Listy do Rothschilda — *Aus dem Nachlasse Friedrich von Gentz*. Bd. 1. *Briefe, kleinere Aufsätze, Aufzeichnungen*. Wien 1867; do Prokescha — A. Prok-esch-Osten, F. von Gentz, C. L. Metternich. *Aus dem Nachlasse des Grafen Prokesch-Osten*. Bd. 1-2. Wien 1881 oraz dziennik Gentza z lat 1829—1831. Wyd. Fournier. 1920.

²⁰ Talleyrand (Périgord Charles Maurice) — *Correspondance diplomatique de Talleyrand. Ambassade de Talleyrand à Londres 1830-1834*. Paris 1891; *Correspond-ence with prince Talleyrand respecting Poland 1831. Presented to both Houses of Parliament by command of Her Majesty 1861*. London 1861.

²¹ *Recueil des traités convention et diplomatiques concernant la Pologne 1762-1862 par le comte d'Anberg*. Paris 1862.

Literatura polska XX w. aż do trzydziestych lat nie okazywała większego zainteresowania zagadnieniami polityki zagranicznej wojny 1830/31. Pierwszy Sz. Askenazy²², historyk i dyplomata, podjął próbę monograficznego przedstawienia tego problemu. Niestety, pracy swej nie ukończył, opublikował jedynie 2 artykuły w „Bibliotece Warszawskiej”. W pierwszym dał tło wypadków w naświetleniu od strony polskiej oraz scharakteryzował głównych dyplomatów rządu powstańczego, natomiast w dalszych pracach miał zamiar „oświetlić scenierię zachodniej europejskiej strony”, pokazać rzeczywisty stosunek tych państw i ludzi do naszej rewolucji. Niestety część druga daje tylko opis dworu austriackiego i na tym kończy Askenazy swoje badania nad dyplomacją powstania listopadowego.

Askenazy charakteryzując naszych dyplomatów najwyżej stawia Lubeckiego, który w pierwszych dniach powstania rzucił, streszczoną przez Lelewela na posiedzeniu sejmu w dniu 25 I 1831 r., myśl: „[...] należy nam traktować z obcymi mocarstwami [...], aby się dalej jeszcze rzecz rozwinęła, że należy wtargnąć na Litwę, że rząd powinien to przynajmniej ochotnikom pozwolić, bo to będzie dla niego nowym i mocnym argumentem do przemawiania za guberniami polskimi”²³. Sam myśli tej nie realizował, lecz opuścił kraj udając się pod pozorem misji dyplomatycznej do Petersburga. Wyjazd ten, dla niemile widzianego w nowym rządzie ministra skarbu, był manewrem dyplomatycznym i wyrazem przebiegłości politycznej, obliczonym na osobistą korzyść. „Jeśli tutaj na polu walki, sprawa krajowa weźmie górę — on tam nad Nową będzie opatrnościowym pośrednikiem: jeśli sprawa tutaj legnie, on tam będzie bezpieczny”. Lubecki usunął się z kraju, lecz myśl, jaką rzucił zaczęła wkrótce kiełkować. Zbrojenia prowadzone początkowo bardzo powoli i opieszale nabrały rozmachu po zmianie Naczelnego Wodza. Nawiązano także kontakty dyplomatyczne z krajami zachodnioeuropejskimi. Askenazy nie ocenia najwyżej naszych przywódców politycznych. O Chłopcim pisze jako o dobrym żołnierzu i dowódcy, ale nie daje mu żadnych zdolności politycznych. Sceptycznie też wyraża się o A. Czartoryskim: „[...] dyplomata z musu nie z wyboru [...] Nieograniczona miłość kraju, wysokie poczucie godności osobistej, to dwa dominujące w nim czynniki cnoty publicznej i prywatnej [...] Miał rozum i doświadczenie, nie miał dosyć ani lotności, ani samodzielności umysłowej”, a przecież on miał być być filarem całej naszej dyplomacji. Minister spraw zagranicznych G. Małachowski nie odgrywał większej roli. Spośród przedstawicieli rzą-

²² *Zabiegi dyplomatyczne polskie w 1830-1831 r.* „Biblioteka Warszawska” (BW) 1902 t. 247 s. 417-461; 1903 t. 250 s. 244-273.

²³ *Dziennik* t. 1 s. 239-240; Askenazy przytacza tę wypowiedź i wyciąga wnioski z postępowania Lubeckiego.

du udających się z misją dyplomatyczną za granicę, najwyżej ocenia Askenazy młodego Wielopolskiego. W tydzień po wybuchu powstania zgłosił się on do A. Czartoryskiego z prośbą, by mu powierzono placówkę w Londynie. Swoją oryginalną koncepcję polityki zagranicznej opierał na antyrosyjskim stanowisku Anglii na Kongresie Wiedeńskim. Widział możliwości utworzenia centralnego ośrodka dyplomacji polskiej przy boku rządu angielskiego i z jego pomocą oddziaływania na inne rządy europejskie. Oczywiście byłoby to realne w sytuacji odczuwanego zagrożenia ze strony Rosji blokadą kontynentalną, jak to miało miejsce przed rewolucją lipcową w Paryżu, lub wówczas gdyby były żywe nastroje antyangielskie. Lecz w przekonaniu polityków angielskich nie istniało ani jedno, ani drugie. Poniekąd rozumowanie Wielopolskiego było słuszne, ale spóźnione. Kryzys w stosunkach angielsko-rosyjskich został zahamowany rewolucją Lipcową, a stosunki francusko-rosyjskie gwałtownie ostygły. O to przecież chodziło Anglii. Także powstanie warszawskie oderwało Rosję od spraw Bliskiego Wschodu, co znowu było na rękę Anglii.

Wielopolski otrzymał przyzwolenie rządu na udanie się do Londynu i nawiązanie tam kontaktów dyplomatycznych. Do sprawy misji Wielopolskiej jeszcze powrócimy.

Inni przedstawiciele dyplomacji polskiej, według Askenazego, znaleźli się na swych stanowiskach trochę przypadkowo, jak np. Raczyński, który nigdy nie pragnął reprezentować rewolucji polskiej w Berlinie, czyli „sprawy, którą uważał za złą i rozpaczliwą”. Ograniczył się na swym stanowisku do zbierania dość ogólnikowych informacji i szybko żądał, by na jego miejsce przysłano kogoś innego. Zachowywał się biernie, wreszcie całkowicie się wycofał. Nim placówkę przejął T. Mostowski, stracono wiele cennego czasu, w którym należało przynajmniej próbować załatwić sprawy nie cierpiące zwłoki, jak likwidacja funduszy rządowych polskich w bankach berlińskich, przesyłanie korespondencji zagranicznych, transport i dostawy broni przez Prusy itd. Przeciwno Raczyńskiemu z bardzo ostrą krytyką wystąpiła „Nowa Polska”. Artykuły zamieszczone na jej łamach były do tego stopnia napastliwe, że zarzucono mu rozsiewanie wieści, „jakoby wszyscy dobrzy Polacy przeklinali naszą rewolucję”. Broni Raczyńskiego A. Wojtkowski²⁴, wykazując złośliwość i brak umiaru w krzywdzącej napaści. Musimy jednak pamiętać, że „Nowa Polska” była organem Towarzystwa Patriotycznego i skupiała wokół siebie elementy radykalne nie przebiegające w słowach, gdy piętnowały wszelkie przejawy opieszałości.

Misja Mostowskiego, byłego ministra spraw wewnętrznych, i W. Grzy-

²⁴ *Misja dyplomatyczna E. Raczyńskiego w Berlinie w czasie powstania listopadowego*. „Kronika Miasta Poznania” 9:1931 nr 1 s. 58-61.

mały, byłego referendarza w Radzie Stanu, nie przyniosła większego pożytku na terenie Berlina. Mostowski co prawda zaliczał się do wybitniejszych mężów stanu, ale opinia ta dotyczy jego działalności w XVIII w. Obecnie 70-letni starzec nie wiele mógł zdziałać jako dyplomata. Grzymała to trzeciorzędna figura na szachownicy politycznej, dyplomata „dobrych chęci, ale słabej głowy”, jak go określa Askenazy. Nie posiadał żadnych zgoła kwalifikacji do jakichkolwiek czynności zagranicznych.

Wiedeń również nie był obsadzony przez najtęższe umysły. Największy dostęp do sfer rządowych miał stale mieszkający w stolicy naddunajskiej ks. L. Jabłonowski. Był on jednak zaciętym przeciwnikiem wszelkich ruchów rewolucyjnych i nie przyjął misji. A. Potocki, także przebywający w Wiedniu, zachował całkowitą bierność polityczną. Pozostał do dyspozycji rządu powstańczego jedynie ks. K. Czartoryski, młodszy brat Adama. Polityką przedtem nigdy się nie zajmował, natomiast lubił się bawić, otaczać ładnymi kobietami i z pasją, lecz bez większego smaku gromadził obrazy. Posłano mu do pomocy w połowie stycznia agenta banku polskiego, Pruszyńskiego, z instrukcją, w której zlecono księciu występowanie u rządu austriackiego w charakterze tymczasowego przedstawiciela nowej władzy Królestwa Polskiego. Miał zapewnić cesarza i gabinet wiedeński o zachowaniu przez stronę polską dobrosąsiedzkich stosunków i nienaruszalności Galicji oraz domagać się mediacji w Petersburgu.

Na marginesie pracy Askenazego ukazał się w dodatku do „Kraju” artykuł pod tym samym tytułem podpisany inicjałami R. B.²⁵. Autor nie podejmuje polemiki, ani też nie próbuje w czymkolwiek uzupełniać Askenazego, przytacza jedynie kilka jego myśli i charakterystyk dyplomatów polskich.

Jak rzekło się wyżej, Askenazy z niewiadomych powodów przerwał pracę nad dyplomacją powstania listopadowego i nigdy jej nie skończył. Powrócił natomiast raz jeszcze do stosunków austriacko-polskich w 1831 r. w artykule *Apel do Austrii 1830-1831*²⁶.

Uczeń Askenazego, M. Sokolnicki, idąc śladami mistrza zajął się czynnościami dyplomacji polskiej w Paryżu²⁷. Niestety, pracę tę znamy jedynie ze „Sprawozdań Akademii Umiejętności”, na tej podstawie trudno

²⁵ „Życie i Sztandar” dod. do „Kraju” 1902 nr 51 s. 529-531.

²⁶ „Kurier Warszawski” 1918 nr 22-23.

²⁷ *Bilans czynności dyplomatycznych polskich w Paryżu w r. 1831*. „Sprawozdania Akademii Umiejętności” 1910 nr 1 s. 13-16.

Sokolnicki działacz polityczny, historyk i dyplomata, zmarł w 1967 r. w Ankarze. Podczas pierwszej wojny światowej był jednym ze współpracowników J. Piłsudskiego. PPS-owiec frakcji rewolucyjnej. Ambasador w Finlandii, Danii, Turcji, następnie na emigracji.

ocenić jej właściwą wartość. Samo natomiast streszczenie zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń.

Sokolnicki wyzyskał do swej pracy źródła będące w Archiwum Rządu Narodowego (Archiwum Czartoryskich) i archiwum misji paryskiej (część papierów znajdowała się w Muzeum Narodowym w Rapperswilu). Z literatury dawnej odrzucił zupełnie opracowania Mochnackiego i Mierosławskiego, jako źle informujące i jednostronne oraz Barzykowskiego, jako niesumienne.

Cechą dyplomacji powstania 1831 r. jest, według Sokolnickiego, brak określonej świadomości, czego mogła chcieć i do czego dążyć powinna. Niezdecydowanie widzi Sokolnicki już w samej kwestii obsadzenia personalnego misji paryskiej oraz w instrukcjach dla niej przesyłanych. Zmieniają się kolejno posłowie — Wolicki, Morawski, ich pomocnicy lub kontrolerzy — Sapięha, Grzymała. Po detronizacji Mikołaja I kierownikiem misji paryskiej został gen. K. Kniaziewicz, a jego pomocnikiem L. Plater. Kniaziewicza, mieszkającego stale w Dreźnie, wysłano do Paryża ze względu na jego dawne tam stosunki i znajomości, które faktycznie nigdy serdeczne nie były, a od 1812 r. znacznie przybladły.

Kniaziewicz jeszcze w Dreźnie zawarł przyjaźń z ministrem pruskim Jordanem, który zapewniał go o gotowości Prus do poparcia sprawy polskiej. Dało to, jak stwierdza Sokolnicki, powód do wysłania Mostowskiego i Grzymały do Berlina. Osaczeni agentami ambasadora rosyjskiego nie mieli tam jednak żadnej swobody działania. Także władze pruskie nie darzyły ich wielką przychylnością.

Zadaniem misji paryskiej było doprowadzenie do porozumienia z rządem francuskim w sprawach polskich. Widziano w nim nadzieję pomyślnego zakończenia wojny z Rosją. Niepoprawni optymiści ludzili się, że misja doprowadzi do pośrednictwa mocarstw zachodnich w ugodzie z Petersburgiem. Dyplomaci warszawscy tak byli zaślepieni tą koncepcją, że nie przywiązywali wagi do doniesień Wolickiego, Grzymały, Raczyńskiego i Morawskiego, a także nie analizowali wypowiedzi Mortiera i Mortemarta czy nawet samego Sébastianiego. Sokolnicki w konkluzji swego referatu stwierdza, iż jedynym poważnym, ale fatalnym nabytkiem dla rewolucji polskiej był gen. Ramorino, o którym polecający go gen. Fabrier i Sébastiani wyrażali niezmiernie pochwały.

Za kierownika polityki zagranicznej Francji uważany był przez misję polską Talleyrand, naówczas ambasador w Londynie. Toteż w marcu podjęto, znając z okresu Księstwa Warszawskiego jego słabe strony, próbę przekupienia go dla sprawy polskiej. W kwietniu misja nasza zbliża się doń za pośrednictwem pani Tyszkiewiczowej. Od kwietnia przebywający w Londynie, zaledwie 21 lat liczący Walewski, staje się pupilem Talleyranda i jego polskim agentem. W maju ambasador francuski

na Wyspie jest przychylny sprawie polskiej. Liczy on wówczas na ostateczny sukces Polaków i zamierza stać się rzecznikiem sprawy polskiej na forum międzynarodowym. Tymczasem na zachód nadchodzą wiadomości o klęsce Dwernickiego i przegranej bitwie pod Ostrołęką. W tej sytuacji Talleyrand zachowuje rezerwę.

Szkic działalności polskiej misji dyplomatycznej w Paryżu nakreślony przez Sokolnickiego nie wyczerpuje zagadnienia. Dopiero J. Dutkiewicz przedstawił je w pełni. Dał mianowicie kilka opracowań dyplomacji powstańczej, między innymi misji paryskiej²⁸. Bardzo sumiennie wykorzystał archiwa krajowe i zagraniczne, francuskie, angielskie i austriackie, ponadto literaturę tych krajów. Po obszernych informacjach wstępnych o stosunkach francusko-rosyjskich jesienią 1830 r., nieco ostygniętych po rewolucji lipcowej, o stosunku Francji i jej rządu do wydarzeń nocy listopadowej w Warszawie, na podstawie wnikliwych badań omówił pierwsze wrażenia i pierwsze kroki rządu francuskiego. Autor nie dostrzega żadnych konkretnych śladów zamierzonego i zorganizowanego wpływu Francji na przygotowania do powstania w Polsce. Z tym stanowiskiem Dutkiewicza polemizuje W. Knapowska²⁹. Przytacza ona szereg argumentów wskazujących na powiązania węglarstwa rewolucyjnego, francuskiego i polskiego, zaangażowanego w wydarzeniach lipcowych w Paryżu, a później w Brukseli. Uważa też, że istniały drogi oddziaływania na społeczeństwo polskie przez społeczeństwo francuskie. Dutkiewicz zauważa w korespondencji Lafayette'a brak dowodów stwierdzających jego kontakty z Polakami, lecz nie wyjaśnia akcji dwóch Girardów³⁰ w Warszawie i roli Augusta Fabre'a. Zdaniem Knapowskiej to, że korespondencja Lafayette'a nie zawiera nic „kompromitującego”, nie jest dostatecznym dowodem, że nie działał przez osobiste kontakty z Jerzmanowskim, Chodźką i Morawskim. Ci 3 członkowie deputacji tworzą zaczątek reprezentacji polskiej, ale obok nich Knapowska widzi jeszcze liczniejszą grupę Polaków, świadomą bliskiej rewolucji tak w Paryżu, jak i w kraju. Gdy ucichły walki na barykadach, powstają w całej Francji tajne gminy z centralną komuną na czele. Prym wiedzie tu radykalna młodzież zrzeszona w tajnych związkach. Otóż z tą młodzieżą francuską kontaktują się od paru lat Jasiński i Królikowski, byli akademicy warszawscy, potem uczniowie Bozarda i Bucheza, a pośrednio Owena.

Najwybitniejszą jednak rolę należałoby przypisać N. Czapskiemu.

²⁸ *Francja a Polska w 1831 r.* Łódź 1950 s. 185.

²⁹ *Francja a Polska*. „Przegląd Zachodni” (PZ) 7:1951 t. 11/12 s. 592—601. (Rec. pracy J. Dutkiewicza pod tym samym tytułem).

³⁰ A. Rynkowska. *Filip Girard*. „Wiadomości Historyczne” 2:1942 nr 4 s. 31-40; F. Kucharzewski.: *Filip de Girard i jego prace we Francji i Polsce*. Warszawa 1886.

który brał udział w rewolucji belgijskiej, a po jej upadku zjawił się w Paryżu w momencie tworzenia się deputacji polskiej. Należał od wielu lat do wyższych stopni węglarstwa, był w bliskich stosunkach z Buonarrotim i, jak stwierdza Knapowska, utrzymywał stałe kontakty ze spiskowcami krajowymi w Wielkim Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich oraz Królestwie. Łącznikiem między rewolucyjnym Zachodem a krajem miał być L. Szaniecki. Jeszcze jesienią 1830 r. bawił on w Paryżu, by jako pierwszy z Wielkopolan ruszyć do powstania w Królestwie. Autorka artykułu przytacza powyższe fakty na poparcie hipotezy W. Tokarza, że podniety rewolucyjne szły do Warszawy z Poznańskiego, a raczej z Paryża przez zabór pruski. Owszem, Szaniecki przybył do Warszawy 30 grudnia bezpośrednio z Paryża, który opuścił 15 bm. Stawił się u dyktatora przekazując mu informacje, że rząd francuski zbrojnie chce powstańcom pomagać³¹. Obietnice te miały być wiążące i pochodzić od L. Sapiehy, który rozmawiał wcześniej z Sébastianim. Podał je jeszcze raz w „Gazecie Polskiej” 3 I 1831 r., a w 2 dni później odwołał. Przekazał też inne mało prawdopodobne informacje, rzekomo pochodzące od najwyższych osobistości rządu francuskiego, a dotyczące wysłania Sapiehy do Londynu, by reprezentował stanowisko Francji w sprawie polskiej oraz wiadomości o zadaniach, jakie miał do spełnienia w Petersburgu Mortemart. Działalność Szanieckiego nie jest więc najmocniejszym argumentem na potwierdzenie tezy Tokarza.

Dutkiewicz odpowiadając na recenzję podkreślił bardzo mocno, że poza wzmianką w *Pamiętnikach* J. Lelewela³² i szeregiem nazwisk Polaków przebywających w Paryżu, nie są znane żadne inne konkretne ślady wpływu Francji na wybuch powstania listopadowego. Wbrew tezie Knapowskiej, głoszącej, iż powstanie wybuchło za wcześnie, Dutkiewicz stoi na stanowisku, że rozpoczynanie walki po wyjściu wojska z kraju byłoby samobójstwem. Przytaczając pogłoski, jakie wówczas krążyły po Warszawie, że car wykorzysta nieobecność wojska polskiego, by znieść konstytucję, Dutkiewicz uważa, że nie można było dłużej zwlekać. Swoje twierdzenie opiera na ogłoszonej w połowie listopada 1830 r., w gazetach petersburskich i warszawskich, mobilizacji.

W sprawie inspiracji francuskich podobne stanowisko jak Knapowska reprezentują M. Kukiel³³ i ostatnio Cz. Bloch³⁴, który przedstawił

³¹ *Dziennik Aleksandra Krysińskiego*. Wyd. J. Ziółek. „Przegląd Historyczny” 65:1974 z. 2 s. 361-381.

³² Wyd. J. Iwaszkiewicz. Warszawa 1924. Zob. PZ R. 8:1952 z. 9/10 s. 169-276.

³³ *Uwagi i przyczynki do genezy rewolucji listopadowej i wojny 1831 r.* Londyn 1958.

³⁴ *Ignacy Prądzyński o inspiracji francuskiej w wybuchu powstania listopadowego*. „Kwartalnik Historyczny” (KH) 71:1964 nr 1 s. 27-46.

poglądy I. Prądzyńskiego w tej kwestii. Przeciw Blochowi wystąpił W. Zajewski³⁵.

Dutkiewicz słusznie polemizuje z Askenazym w sprawie kwalifikacji członków wydziału dyplomatycznego, w skład którego wchodził: minister Małachowski, Horodyski, Morawski i A. Czartoryski. Charakteryzując poszczególne osoby tego zespołu stawia ich zdolności polityczne i walory umysłowe znacznie wyżej niż Askenazy. Podkreśla przede wszystkim ich przygotowanie dyplomatyczne.

Według Dutkiewicza podstawą oskarżenia skierowanego przeciwko konsulowi francuskiemu Durandowi były jego stosunki przed powstaniem z Wielkim Księciem Konstantym i konsulem pruskim Schmidtem, a następnie duża rezerwa, z jaką odnosił się do sprawy polskiej. Zresztą stanowisko Duranda było całkowicie aprobowane przez Sébastianiego, który wystąpił w jego obronie w Izbie Deputowanych, gdy opozycja zażądała odwołania go ze stanowiska w Warszawie.

Zagadnienie działalności misji polskiej w Paryżu, jej rozwoju w okresie inicjatywy polskiej na froncie, wreszcie jej likwidacji po upadku powstania w pracy Dutkiewicza po raz pierwszy w historiografii powstania listopadowego zostało tak w pełni i szczegółowo opracowane. Na zakończenie autor scharakteryzował stosunek opinii francuskiej do zmagających polskich oraz pozadyplomatyczną działalność misji polskiej. Wynika stąd, że w sytuacjach, kiedy rząd francuski odmawiał pomocy Polsce, nie wykorzystano opozycji i nie wywierano nacisku na ministerstwo spraw zagranicznych przy pomocy właśnie opinii publicznej. Powodem było jednak to, że nie chciano zrażać sobie rządu. Sympatia w społeczeństwie francuskim dla powstania, jak stwierdził autor książki, była ogromna. W Paryżu powołano Centralny Komitet Pomocy, ukazało się wiele publikacji o Polsce, urządzano zbiórki pieniędzy, dokonywano zakupu broni, wyruszali na plac boju ochotnicy i wreszcie gorąco przyjmowano emigrantów.

Działalność misji wiedeńskiej znamy stosunkowo dobrze na podstawie pracy Askenazego (zob. przyp. 22) oraz książki J. Dutkiewicza *Austria wobec powstania listopadowego*³⁶. Poprzedziły ją badania E. Łunińskiego³⁷, który w niewielkim artykule przedstawił stanowisko Austrii, a właściwie Metternicha, wobec Polski. Dutkiewicz pracę tę ocenił bardzo krytycznie. Stwierdził, że jej wartość sprowadza się do wydania „paru ak-

³⁵ Prądzyński, *Lelewel i mit o karbonarskim podziemiu*. KH 71:1964 nr 4 s. 977-986.

³⁶ Kraków 1933.

³⁷ *Pośrednictwo austriackie w powstaniu listopadowym. (Wystąpienie Skrzyneckiego)*. BW 1909 t. 273 s. 106-114; tenże. *Wspominki. Z dni historycznych kart kilka*. Warszawa 1910 s. 239-254.

tów z archiwum dworu i państwa oraz z archiwum Czartoryskich”, że jest to „opracowanie nieściśle, z błędami faktycznymi”. Po odrzuceniu więc wniosków warto przyjrzeć się samym dokumentom.

Już po wybuchu rewolucji lipcowej Austria przestała być pewna swoich posiadłości we Włoszech i Galicji, co spowodowało bardzo skrupulatne obserwowanie wydarzeń nad Wisłą przez Metternicha. Swoje obawy przed karbonaryzmem wyjawiał on A. Zamoyskiemu: „Gdyby na nieszczęście powstanie wasze udało się, byłoby to dla Europy zarazą, tryumfem karbonaryzmu, robaka toczącego obecnie wszystkie państwa”. Do Trauttmansdorfa zaś pisał: „Od pierwszej chwili utworzenia Królestwa Polskiego uchodziło ono w moich oczach za skład prochu. Ogień musiał tam w jednym lub drugim dniu wybuchnąć”³⁸. Kanclerz austriacki od pierwszego dnia naszej rewolucji życzył jej utopienia we krwi. Pisał o tym w pamiętniku A. Zamoyski: „Postanowił pomóc do zduszenia nas jak najprędzej”³⁹, a K. Czartoryski w depešy do Rządu Narodowego: „Metternich sam jeden jest nam przeciwny, a jego głos wszystkie inne przemaga”⁴⁰. Żadna z polskich misji do Wiednia nie wskórała nic u Metternicha. Nie udała się misja Jelskiego i Bojanowicza, potem misja hr. Wąsowicza, w kwietniu Zamoyskiego, a później Pietruskiego. Daremnie kołatał do wrót książęcych K. Czartoryski. Metternich nie chciał nic wiedzieć o interwencjach, mediacjach, protekcjach, zwoływaniu konferencji mocarstw, radził tylko zdanie się na łaskę cara. Łagodził nieco ton, kiedy nadchodziły do Wiednia wieści o polskich zwycięstwach na froncie, a całkowicie usztywnił się po Ostrołęce.

Łuniński bardzo powierzchownie przedstawił stosunek Austrii do powstania, opierając się na pamiętniku Zamoyskiego i opracowaniu Barzykowskiego, a także na nielicznych wspomnianych tu dokumentach wiedeńskich. Nie przebadał szerzej i gruntowniej materiałów dyplomatycznych państw europejskich. Zrobił to dopiero Dutkiewicz, który oparł swoją pracę na dokumentach z archiwów wiedeńskich i lwowskich, uzupełnionych znalezionymi w Paryżu i Londynie. Zwłaszcza poszukiwania w Record Office dały materiał umożliwiający naświetlenie stosunków mocarstw zachodnich, w tym także Austrii, do powstania polskiego. Do wyjaśnienia wielu spraw związanych z dyplomacją polską pomogło przeszukanie archiwów ks. Czartoryskich i AAD w Warszawie. Ważnym źródłem okazały się papiery ówczesnego namiestnika ks. Lobkowicza. Dutkiewicz korzystał jednak tylko z odpisów sporządzonych niezbyt dokładnie przez W. Kozłowskiego.

³⁸ *Aus Metternich's nachgelassenen Papieren* Bd. 5 s. 80.

³⁹ *Moje przeprawy*. Wyd. A. Kraushar T. 1. Kraków 1906 s. 73.

⁴⁰ Barzykowski, jw. t. 4 s. 144.

Działania misji polskiej w Austrii, jak wykazał Dutkiewicz, zasadały się na z gruntu fałszywych poglądach. Wierzano bowiem, że Austria jest powstaniu życzliwa, wmawiano wiedeńskiemu gabinetowi tę życzliwość, uważając powodzenie powstania za zgodne z interesami monarchii habsburskiej, w związku z czym koniecznie powinna ona dać pomoc Polsce. Oczywiście, ludzono się w sytuacji, w której jedynie zupełne wyzbycie się nadziei na obcą pomoc mogło zbawić powstanie przez szukanie rozwiązania na polu bitwy zwycięskiej. W swej recenzji H. Wereszycki⁴¹ stwierdził, iż po przeczytaniu książki Dutkiewicza nie można oprzeć się bardzo niekorzystnemu wrażeniu o dyplomacji powstania listopadowego. W warunkach, jakie istniały, działalność dyplomatyczna strony polskiej była bezprzedmiotowa i w ostateczności więcej zaszkodziła niż pomogła sprawie, której miała bronić. Jaskrawo przedstawia się to, gdy zważymy, że jedynym pozytywnym krokiem Metternicha na rzecz powstania polskiego było poruczenie Zamoyskiemu misji do Paskiewicza, która miała ułatwić polską kapitulację. W dodatku i ta misja okazała się spóźniona.

Dla pełnego obrazu historiograficznego należy wspomnieć o drobnych artykułach B. Pawłowskiego zamieszczonych w „Kwartalniku Historycznym” z r. 1909 i 1911. Są to 2 przyczynki do polityki austriackiej wobec naszej rewolucji: *Przejazd Czartoryskiego przez Austrię i Dwernicki w Austrii*. Autor wykorzystał głównie lwowskie archiwa namiestnictwa, wiedeńskie archiwum wojny, zbiory Czartoryskich w Krakowie i Dzie duszyckich we Lwowie. Opisuje starania polskie o wypuszczenie korpusu Dwernickiego. Nie porusza natomiast problemu zabiegów Rządu Narodowego o austriacką interwencję w Petersburgu.

Praca A. Sokołowskiego *Galicja wobec powstania* oparta na materiałach z archiwum namiestnictwa znana jest tylko ze „Sprawozdań Akademii Umiejętności” (1920 nr 3).

Tak się składa, że w sprawach stosunku Anglii do powstania najobszerniej wypowiedział się również J. Dutkiewicz⁴². Przedtem mieliśmy zaledwie drobne artykuły okolicznościowe, rocznicowe czy zjazdowe, jak referat „Dembińskiego” na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich⁴³, lub zarysy syntez obejmujące większe okresy czasu, jak wykłady M. Handelsmana⁴⁴ czy J. Feldmana⁴⁵. Również w opracowaniach angielskich znajdujemy wzmianki na temat powstania polskiego 1830/31.

⁴¹ *Austria wobec powstania listopadowego*. KH 49:1935 s. 194-198. (Rec. pracy Dutkiewicza pod tym samym tytułem).

⁴² *Anglia a sprawa polska w latach 1830-1831*. Łódź 1967.

⁴³ *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich*. Warszawa 1931.

⁴⁴ *Anglia — Polska*. Kraków 1917.

⁴⁵ *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788-1863*. „Polityka Narodów” (PN) 1933 z. 3 s. 7-47; z. 4 s. 19-51.

W wykładzie brytyjskiej polityki w Europie⁴⁶, jak też w ogólnym wykładzie zagranicznej polityki Palmerstona⁴⁷, są fragmenty dotyczące tej kwestii. Dla całości polityki angielskiej lat 1830/31 nie ma jednak opracowania monograficznego. Trudno też dziwić się temu, że historycy brytyjscy nie zdradzali dotąd zainteresowania powstaniem listopadowym. Dla nich rozwiązanie sprawy greckiej i belgijskiej, ruchy wolnościowe we Włoszech, mogące doprowadzić do konfliktu europejskiego, a nie powstanie polskie, które w polityce brytyjskiej było na dalszym planie, stanowiły problem pierwszej rangi. Wszakże opinia publiczna w Anglii, jak to wykazał Cz. Bloch⁴⁸, była po stronie walczącej Polski, ale sentyment nie rządził wówczas angielską polityką.

K. S. Krysińska⁴⁹ w artykule zamieszczonym na łamach „Przełomu” zauważyła, że Anglia, zagrożona blokadą kontynentalną wynikającą z megaliansu Paryża i Petersburga, gotowa była postawić sprawę polską na forum międzynarodowym, by poróżnić z sobą przyjaciół, lecz zagrożenie to przestało istnieć z chwilą wybuchu rewolucji lipcowej w Paryżu.

Dutkiewicz pracując nad swoją *Anglią a sprawą polską* dotarł do archiwów moskiewskich, gdzie przejrzał papiery rosyjskiej ambasady w Londynie z r. 1830/31. Pokazał więc od kulis grę dyplomatyczną dwóch najbardziej zainteresowanych stron. Podobnie jak w poprzednich pracach wykorzystał korespondencję dyplomatyczną Petersburga, Wiednia, Paryża i Berlina.

Po omówieniu w rozdziale wstępnym sytuacji dyplomatycznej jesienią 1830 r., związanej ze stosunkami angielsko-rosyjskimi, rewolucją lipcową i belgijską oraz groźbą wojny europejskiej, autor przedstawił stosunek Anglii do wydarzeń 29 listopada w Warszawie, pierwsze starania Sapiehy w Londynie oraz misję Wielopolskiego i jej krytykę w sejmie.

Politycy Londynu, jak również Talleyrand, ambasador francuski na Wyspie, dostrzegali potrzebę istnienia niepodległej Polski jako bariery przeciwko Rosji. Palmerston w depeszy do ambasadora w Rosji Heytesbureyego, wyjaśniając stanowisko rządu angielskiego, powoływał się na postanowienia Kongresu Wiedeńskiego. On też pisał, iż sukcesy rosyjskie w Turcji zmuszają Anglię do przeciwstawienia się aneksyjnym zamiarom w stosunku do Polski. Odwoływanie się do traktatu wiedeńskiego było charakterystyczne dla stanowiska Anglii w sprawie polskiej. Palmerston, jak wynika z relacji ambasadora austriackiego w Londynie, nie

⁴⁶ *The Cambridge History of British Foreign Policy*. Cambridge 1910.

⁴⁷ Ch. Webster. *Foreign Policy of Palmerston*. Vol. 1. London 1951.

⁴⁸ *Spółeczeństwo angielskie wobec polskiej walki wyzwoleniczej w 1831 roku*. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 10:1964 cz. 1 s. 140-183.

⁴⁹ *Anglia a powstanie listopadowe*. „Przełom” 1930 nr 48 s. 3 n.; nr 49 s. 7 n.

zaprzeczał, że Rosja musi energicznie stłumić powstanie, ale wyrażał przekonanie, że car czyniłby słusznie usuwając przeszkody niezadowolenia Polaków. Stwierdzenia polityka angielskiego, tyle obiecujące co zwodniczne, obliczone były na grę dyplomatyczną między partnerami i oglądanie się na to, że Polska pokona Rosję. Widać to wyraźnie w okresie sukcesów militarnych powstania.

Stosunek Watykanu do naszej rewolucji był przedmiotem badań 2 uczniów Askenazego, a mianowicie B. Pawłowskiego⁵⁰ i M. Loreta⁵¹. Pierwszy badał materiały wiedeńskie, ważne ze względu na stanowisko kanclerza austriackiego Metternicha, drugi natomiast watykańskie. Loret zwrócił uwagę na sytuację w państwie kościelnym oraz pozycję posła rosyjskiego, zaprzyjaźnionego z podsekretarzem stanu Bernettim i innymi dyplomatami papieskimi. Dowiódł ponadto, że stosunki prawne Królestwa i Rosji nie były dobrze znane nad Tybrem, co powodowało negatywny stosunek do powstania.

Pracą, która porusza, aczkolwiek tylko ubocznie, sprawę rokowań dyplomatycznych między Watykanem a rządem polskim w 1831 r., jest rozprawa ks. M. Żywczyńskiego o encyklice *Cum primum*⁵². Szczególnie interesującą jej część stanowi analiza stosunków Rzymu do powstania w okresie powodzeń oręża polskiego.

Wiadomości o sytuacji napływały do stolicy apostolskiej poprzez Wiedeń i rezydującego tam nuncjusza Spinolę, znajdującego się pod wpływem wszechwładnego Metternicha, za którego sprawą, co nie ulega wątpliwości, utknęła na dłuższy czas w Wiedniu misja hr. S. Badeńskiego, wiozącego adres rządu polskiego do papieża. Adres ten z polecenia A. Czartoryskiego i Małachowskiego — ministra spraw zagranicznych — przygotowywał A. E. Koźmian z pomocą swego stryja, biskupa kujawsko-kaliskiego J. S. Koźmiana, który w styczniu przebywał w Warszawie. Dokument z datą 1 III 1831 r. został podpisany przez prezesa senatu M. Radziwiłła, prezesa izby poselskiej W. Ostrowskiego i ministra spraw zagranicznych Małachowskiego (bp Koźmian w tym czasie już nie żył). Pismo, po wstępnych informacjach o utracie niepodległości przed 40 laty i zapewnieniu Ojca św. o gorliwości religijnej narodu polskiego, uzasadniało, dlaczego chwycono za broń. Podkreślało, że naród został zmuszony do wystąpienia w obronie „wolności i wiary”, zawierało prośbę o błogosławieństwo dla oręża podniesionego w obronie religii, o uzna-

⁵⁰ Grzegorz XVI a Polska po powstaniu listopadowym. BW 1911 t. 282 s. 498-513.

⁵¹ Watykan a Polska 1815-1832. BW 1913 t. 289 s. 205-240.

⁵² Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” 9 IV 1932. Watykan a sprawa polska w latach 1830-1837. Warszawa 1935.

nie naszej racji i o interwencję u mocarstw chrześcijańskich, od których naród polski domaga się uznania niepodległości.

Misja Badeniego, zaopatrzonego także w instrukcję Małachowskiego, jak stwierdza Żywczyński, znacznie lepiej zredagowaną od adresu, utknęła początkowo w Wiedniu. Nuncjusz Spinola widział w niej kompromitację Watykanu. Tłumaczenie, że Jego Świątobliwość mógłby się przyczynić do zakończenia wojny, nie przekonały go, dopiero sukcesy polskie na froncie otworzyły Badeniemu drogę do Rzymu. Żywczyński uwypukla nie bez racji wpływ Metternicha na nuncjusza Spinolę w sprawach politycznych nie tylko polskich, ale i włoskich. Podobny zresztą był stosunek Lambruquiniego do wypadków lipcowych w Paryżu, co mocno podkreślił w recenzji pracy Żywczyńskiego K. Morawski⁵³. Porównując stanowiska nuncjuszków w Paryżu i Wiedniu wobec jednej i drugiej rewolucji, można stwierdzić, że głębsze ich uzasadnienie było jednakowe — wynikało z obawy przed zwycięstwem rządów liberalno-demokratycznych, co w konsekwencji pociągnęłoby za sobą zmniejszenie wpływów Kościoła i utratę panowania świeckiego. Polityka Kościoła była więc wszędzie ta sama, a jej normy obowiązywały również w stosunku do Polski. Przy analizie genezy encykliki i potępienia, jakie zawierała ona pod adresem powstania, Żywczyński bardzo trafnie stwierdził, że adres rządu polskiego do Grzegorza XVI łączył sprawę wolności i religii, co było przeciwne ówczesnej polityce Kościoła, który w tym czasie miał szereg kłopotów z katolikami liberalnymi we Francji, właśnie z powodu łączenia tych dwóch pojęć przez dziennik katolicki „Avenir”. Adres mógł więc raczej nieufnie nastawić Rzym do sprawy polskiej. Papież mimo wszystko zwlekał z odpowiedzią w oczekiwaniu na rozwój wydarzeń, nie zajmował więc zdecydowanego stanowiska. Dopiero po porażkach polskich na froncie Badeni otrzymał przez Bernettiego odpowiedź grzeczną i pełną życzliwych frazesów, ale w zasadzie niczego nie obiecującą. Była w niej mowa o głębokim przejęciu się Ojca św. ufnością narodu polskiego w nim pokładaną, ale też i o tym, że niestety, okoliczności są zbyt dalekie od tego, by mu pozwoliły na spełnienie funkcji, do której chciano by go pobudzić. Sugerowano Badeniemu, że państwa pierwszorzędne z własnego impulsu myślą o kongresie pełnomocników w sprawie polskiej, a papież może zrobić tylko jedno — zainteresować tą sprawą któregoś z władców katolickich.

Sytuacja na froncie była wtedy niezbyt korzystna dla Polski i wkrótce interwencja Watykanu okazała się niepotrzebna. Papież co prawda skierował przez nuncjusza w Wiedniu zapytanie do Metternicha, czy

⁵³ *Geneza i następstwa...* (Rec. pracy ks. Mieczysława Żywczyńskiego pod tym tytułem). KH 50:1936 s. 92-95.

polityka austriacka pozwoli cesarzowi wszczynać na ten temat rokowania z Rosją, ale akcja Watykanu na dworze wiedeńskim była spóźniona, powstanie dogasało.

Z pracy ks. Żywczyńskiego jasno wynika, że stanowisko Grzegorza XVI wobec powstania listopadowego nie było w polityce Stolicy Apostolskiej ani czymś nowym, ani nadzwyczajnym. Nie było również dowodem niechęci do narodu polskiego, po prostu wypływało z ogólnej polityki ówczesnego papieństwa. 1. poł. XIX w. zaznaczyła się silną walką między dawną a nową Europą, między prądami konserwatywno-monarchistycznymi a liberalno-demokratycznymi. Kościół po smutnych doświadczeniach rewolucji francuskiej związał swe interesy z obozem pierwszym, wszelkie więc ruchy rewolucyjne były w Watykanie źle widziane.

Badania przeprowadzone zarówno na podstawie literatury, jak i materiałów archiwalnych — watykańskich, warszawskich, krakowskich oraz częściowo wiedeńskich, wykazały, że Watykan był źle informowany o stanowisku rządu polskiego, jak również i to, że kontakt z Rzymem był niedostateczny. Żywczyński pokazał także energiczne działanie na dworze papieskim dyplomacji rosyjskiej, z którą Ojciec św. musiał się liczyć, by nie pogarszać sprawy Kościoła unickiego i Kościoła na Litwie.

Niezwykle ważnym ogniwem w polityce Rządu Tymczasowego musiała być Turcja. Bowiem interesy powstania ściśle wiązały się z interesami Stambułu. Na tym terenie ścierały się także interesy Anglii i Francji, zazdrosnym okiem spoglądających na bogacenie się Rosji kosztem niemocy tureckiej. Zatem w interesie Polski leżało nawiązanie jak najszybciej stosunków dyplomatycznych z Konstantynopolem. Korzystny grunt dla dyplomacji na Bliskim Wschodzie został dostrzeżony. Wyrazem tego są głosy w prasie i obrady sejmku rewolucyjnego. Posłowie: R. Sołtyk, F. Dąbrowski i T. Ślaski oraz deputowany Krysiński żądają wysłania „mężów zaufanych rewolucji” do Konstantynopola i spodziewają się nakłonienia Turcji do działania zaczepnego przeciwko Rosji. Poseł J. Ledóchowski wniósł na posiedzeniu 25 V 1831 r. projekt, by na znak przyjaznych uczuć Polski do Turcji zwrócić jej sztandary ofiarowane katedrze warszawskiej przez Mikołaja I. Izba poselska wniosek ten uchwaliła, ale senat odrzucił⁵⁴. Zdania co do Turcji były podzielone. Niemcewicz przekonywał, że Turcja, po pokoju adrianopolskim toczona wewnętrznymi buntami i zamieszkami, nie jest w stanie dać Polsce żadnej pomocy. Natomiast Małachowski widział możliwość skomplikowania się sytuacji europejskiej i ludził się nadzieją, że najpóźniej w maju Turcja będzie miała swe wojska nad granicą rosyjską. Nie ukrywał jednak stanu, w jakim znajdował się ów możliwy sprzymierzeniec. Za-

⁵⁴ *Dziennik* t. 3 s. 647 n.

wiadomił sejm, że agentowi polskiemu musiano zapewnić w Konstantynopolu protekcję Francji, aby go ochronić przed wydaniem w ręce posła rosyjskiego. Jak pisze A. Lewak⁵⁵, Turcja była krajem dotkniętym rozkładem wewnętrznym i stopniowo traciła samodzielność polityczną. Przeżył się dawnych form społecznych i zepsucie panujące wśród wysokich urzędników, wśród kleru i wojska, wśród paszów, ulemów i janczarów, rwało wszystkie więzy prawa i administracji państwowej. Oczywiście, dłuższe trwanie powstania nie pozostałoby bez wpływu na kraje Wschodu. Cieszono się w Stambule wiadomościami o zwycięstwach polskich, a sympatii do Polski nie ukrywano nawet przed agentami rosyjskimi. Chozrew-Pasza — turecki minister wojny, zapewniał naszego posła w Konstantynopolu, że jest „tak dobrym Polakiem jak on”, a chcąc odmalować całą życzliwość padyszacha dla Polski, mówił: „Rzecz niebywała, odkąd istnieje wiara mahometańska, sułtan był pięć razy w wielkim meczecie, aby się modlić do Boga za was, psów chrześcijańskich”.

Mimo sympatii Turcji do powstania polskiego i wspólnych interesów nie mogło być mowy o jej samodzielnym wystąpieniu przeciwko Rosji, a nawet uniezależnieniu się „Dywanu” od przemożnego wpływu posła rosyjskiego Ribcanpierre’a, który otoczył sułtana swoimi agentami.

Nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z Turcją było niezmiernie trudne. Myślano o wysłaniu przez Mołdawię agentów wojskowych z korpusu gen. Dwernickiego idącego na Wołyń — kpt. A. Dunina i J. Dzierzkowskiego. Otrzymali oni nawet od gen. Dwernickiego pełnomocnictwa do traktowania z władzami sułtańskimi. Zamiany te spełzyły na niczym, podobnie jak późniejsze plany K. Różyckiego. Natomiast przedarł się do Konstantynopola przez Rumunię A. Wereszczycki, agent A. Czartoryskiego, który wspierał później posłów polskich, a po upadku powstania na stałe osiadł nad Bosforem.

Przedstawicielem Polski w Turcji został K. L. Waldorff Wolicki, sprytny, inteligentny i bardzo czynny. Uczestnik kampanii napoleońskiej, po r. 1815 zajmował się przemysłem i handlem. Zastąpiony w Paryżu przez Kniaziewicza i Platę, którzy posiadali we Francji stosunki, Wolicki w drodze do kraju otrzymał polecenie udania się do Stambułu. Pojechał z nim kpt. K. Linowski, syn dyrektora poczt w Królestwie, młody i odważny. Poselstwo do Turcji wyruszyło z Paryża 17 marca, a dotarło na miejsce 9 maja, tyle czasu zabrały oczekiwania na statek w Marsylii i przygody w podróży.

Misja Wolickiego była nadzwyczaj trudna, kierowano nią via Paryż. Instrukcja była oparta na wspólnym interesie turecko-polskim. Doma-

⁵⁵ *Turcja wobec rewolucji listopadowej*. PN 6:1935 s. 26-42. Odb. Warszawa 1935 s. 19.

gano się interwencji wspólnie z Francją i Anglią i proszono o zgrupowanie wojsk tureckich w Bułgarii. Misja zawiodła całkowicie mimo intensywnych starań, wcale nie z winy Wolickiego, nie on bowiem stawiał sprawę polską na terenie wschodnim. Wysuwały ją dwa inne ważniejsze czynniki: zwycięstwo ofensywy polskiej na wiosnę podnosiło kwestię polską, a klęska odsunęła ją ostatecznie z kombinacji politycznej. Czynnikiem drugi to skrzyżowanie się interesów angielsko-francuskich, rosyjskich, austriackich. Trzeba było zwycięstw. Wolicki nawiązał kontakty, które po r. 1831 emigracja będzie utrzymywała i rozwijała. Jedynym efektem działalności Wolickiego było nawiązanie kontaktów utrzymywanych i rozwijanych po r. 1831 przez emigrację.

Dzięki udostępnieniu przez władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej, dawnych archiwów pruskich stało się możliwe napisanie przez H. Kocója⁵⁶ pracy, w której jeden z rozdziałów poświęcił polskiemu zabiegom dyplomatycznym w Berlinie. Przedstawił szeroko stosunek społeczeństwa niemieckiego do naszej rewolucji oraz polskiej opinii publicznej wobec łamania zasad neutralności przez Prusy. Sam problem działalności polskiej misji dyplomatycznej w Prusach i państwach niemieckich nie został dotąd w pełni opracowany. Należy więc postulować gruntowniejsze badania w tym kierunku.

DIPLOMATIE POLONAISE DE L'INSURRECTION DE NOVEMBRE DANS L'HISTORIOGRAPHIE

R é s u m é

L'activité diplomatique du gouvernement insurrectionnel n'a été sérieusement étudiée qu'après la guerre. Parmi les plus intéressantes publications, il convient de citer les études de J. Dutkiewicz: „Francja a Polska w 1831” („La France et la Pologne en 1831”), „Anglia a sprawa polska w latach 1830—1831” („L'Angleterre et la cause polonaise dans les années 1830-1831”) ainsi que l'étude datant d'avant la guerre, intitulée „Austria wobec powstania Listopadowego” („L'Autriche face à l'insurrection de novembre”). Une étude antérieure, inachevée, dont l'auteur est Sz. Askenazy, comprend uniquement une caractéristique générale des diplomates polonais et présente leurs démarches à la cour de Vienne. D'autres recherches présentées dans l'article ne sont que contributions révélant certains détails de l'activité diplomatique aux cours des puissances occidentales et de la Turquie. Certains travaux basés sur des matériaux limités exigent une nouvelle élaboration. Reste également ouverte la question de l'activité de la mission diplomatique polonaise en Prusse, dans les pays allemands et quelques autres petits pays européens.

⁵⁶ *Niemcy a powstanie listopadowe. Sprawa powstania listopadowego w niemieckiej opinii publicznej i polityce pruskiej 1830-1831. Zagadnienia wybrane.* Warszawa 1970.